



AKADEMIA
SZTUK
PIĘKNYCH
W GDAŃSKU



75 lat ASP
w Gdańsku

prof. ASP, dr hab Marta Flisykowska

Gdańsk 25.09.2021

Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku

Wydział Architektury i Wzornictwa

Recenzja pracy doktorskiej mgr Igi Węglińskiej

Recenzja została sporządzona na wniosek Rady ds. Stopni Akademii Sztuk Pięknych im Jana Matejki w Krakowie. Sporządzona na podstawie dokumentacji nadesłanej 7.07.2021 której częścią była dysertacja licząca 125 stron łącznie z bibliografią, portfolio i wykaz aktywności zawodowych oraz dokumentacji audio-video na nośniku cyfrowym.

Wstęp

Dysertacja zawiera sześć metodycznie opracowanych rozdziałów.

Przekornia zacznę od piątego, który jest ostatnim przed dokumentacją i podsumowaniem i dotyczy materialnej integralnej części dysertacji. Postawa Pani mgr Igi Węglińskiej jest mi bliska, przywodzi na myśl hasło rodem z MIT „Demo or Die” które w wolnym tłumaczeniu i parafrazując rozwinęłabym następująco - wejdź w technologię i materiał, testuj i sprawdzaj swoje założenia wyciągaj wnioski albo zgiń w teoretycznych wątpliwościach.

To co budzi moje zdziwienie to fakt iż mimo, że wszystko dzieje się na gruncie Akademii Sztuk Pięknych, projektanci w Polsce stawiają się w pozycji przepraszającej, tłumaczącej się z tego, że odnoszą się do takich terminów jak sztuka, artysta, twórczość.

Doktorantka piszę o postawie artystycznej, deklaruje swoje stanowisko jakby z wyrzutami sumienia. Dlaczego?

Są uczelnie techniczne które mają design w swojej ofercie, są też uniwersytety. Design na Akademii Sztuk Pięknych musi się od nich różnić przez to będzie znakomitym wyróżnikiem i jakością o którą zabiegają inni. To jeden z niewielu zarzutów jakie mam do pracy, mam wrażenie że Pani Iga przeprasza że zajmuje się jedną ze współczesnych odśłon projektowania na poziomie badawczym zamiast kroczyć i prezentować wygodną ścieżkę realizacji komercyjnych bądź udowadnianiem dawno odkrytych na poziomie projektowym tez. W tej części recenzji chciałabym odnieść się także do biograficznego wątku, który nie ma wpływu na recenzję jednak jest istotny w kontekście prezentowanej metodyki pracy.

Pani Iga była kierowniczką półrocznego projektu badawczo-rozwojowego, podczas rezydencji artystycznej z 2016 roku w Elektro Couture – berlińskiego domu mody.

To właśnie doświadczenia z zakresu prac badawczo rozwojowych(R&D) na polu sztuk projektowych staje się niezwykłym połączeniem nadającym nową jakość. Propozycję projektowa w postaci dwóch polisensorycznych sylwetek wykorzystujących biofeedback. Jest to przemyślany i zaprojektowany w moim odczuciu eksperyment formalny i technologiczny. Doceniam również dbałość o wizualność i stylistykę oraz decyzję o pozostawienie tych rozwiązań i na poziomie zrealizowanego konceptu. Jest to kolejne miejsce w pracy gdzie ton wskazuje na obawę przed odrzuceniem właśnie takiej decyzji projektowej. W tym przypadku było to to, że projekt nie ma skończonej funkcji. Upraszczając, nie jest określone do czego on jest? Chcę w tym miejscu wesprzeć projektantkę i jej decyzję. Wiele lat miałam okazję współprowadzić pracownię Designu Eksperymentalnego z najlepszym specjalistą i projektantem w dziedzinie biżuterii w Polsce i liczącym się na świecie prof. S. Fijałkowskim. Dzięki tej współpracy wiele się nauczyłam i zrozumiałam i choć biżuterię zdarza mi się popełniać rzadko, bardziej z ciekawości i do zademonstrowania technologiczno formalnych możliwości. Dzięki temu

doświadczeniu widzę jak często projektanci „niebiżuterii” wpadają w pułapkę prastarych definicji wzornictwa rodem z bauhausu. Gdybyśmy zadali pytanie do czego służy biżuteria nikt nie miałby wątpliwości i nie spodziewałby się po niej funkcjonalności jak w szczyryku szwajcarskim, to nie ta kategoria. Jednak czy w przypadku biżuterii jak i zaprezentowanego projektu nie mówimy o funkcjonalności? Są to obiekty dedykowane konkretnej części ciała, jeśli założylibyśmy kolczyk na palec a pierścionek na głowę wówczas pozbawiamy tych obiektów ich funkcji, dedykacji i ergonomii.

Podobnie jest moim zdaniem z ubiorem traktowanym eksperymentalnie i jako medium przekazu. Z wielką radością odebrałam, że doktorantka użyła warsztatu oraz przyjętych metod badawczo-projektowych do zaprezentowanie dzieła w formie proof of concept by pozostawić ścieżkę otwartą. To pozwala na lekkość i dalsze rozwijanie projektu w zakresach: eksploracji tematyki inteligentnych materiałów w obrębie innych przedmiotów oraz adaptacji wyników badań na inne dyscypliny i potrzeby. Zgadzam się z doktorantką, że wart uwagi jest potencjał rozwojowy projektu w zakresie: substytucji i augmentacji sensorycznej.

Wybrane zagadnienia dysertacji

W moim odbiorze praca jest przede wszystkim o poznaniu, komunikacji i znaczeniu. „Interakcja człowiek–przedmiot” staje się zatem idealnym tytułem natomiast ciąg dalszy mógłby stanowić dowolne medium. Pani mgr Węglińska zdecydowała się na tekstyilia osadzone w kontekście ubioru nie zaś mody. Dodatkowo do tych tekstyliów dołącza jeszcze technologie. Z tego czy te technologie są nowe, czy określenie „nowe technologie” nie stało się już związkiem frazeologicznym autorka wyczerpująco się odnosi się w pracy. Sięganie po wiedzę z zakresu kognitywistyki, antropologii, socjologii i semiotyki jest w moim odczuciu niezwykle ważne szczególnie dla osób zajmujących się projektowaniem uwzględniającym człowieka w znaczeniu właśnie humanistycznym nie zaś jedynie fizycznym. Taka wiedza pozwala projektantom poruszać się na polu komunikatów człowiek–przedmiot. Doktorantka uważa, że pozwala to się poruszać się

swobodnie. W moim przekonaniu jeśli coś już nazywamy designem to znaczy, że skończyła się swoboda, bo zostały zaprojektowane ograniczenia, zawężenia pola badawczego. W moim odczuciu to czysta sztuka nie ma granic, projektowanie je posiada. I dobrze! Są one konieczne jeśli mówimy o metodyce, jednak należy je stale poddawać pod rozwagę, wracać i aktualizować na podstawie doświadczeń, testów, prób i o tym wspomina doktorantka opisując proces projektowy do czego również wrócę w stosownym miejscu.

Wrażenia zmysłowe odbiorcy, symbolika jaką niesie przedmiot jego funkcja jaką spełnia, oraz kontekst w jakim występuje to obszar szkicowo na poziomie dużej ogólności po jakim porusza się doktorantka. Z dalszym wdrażaniem się w pracę precyzuje na czym się skupia. Cała dysertacja dzięki temu zyskuje moim zdaniem. Praca jest gęsta i treściwa ilość wiedzy, źródeł i odnośników jest ogromna autorka ma świadomość, że w przypadku wymienionych zagadnień należy uwzględnić szereg zmiennych, jak krąg kulturowy, czas w jakim konkretny artefakt jest usytuowany lub jaką pełni rolę bądź jaką mu ją zadano.

Czuć, że doktorantka opiekuje się czytelnikiem, jest uważna na słowa, dobiera je starannie mając świadomość, że skoro pisze o komunikacji i semnatyce. Pracę dzięki temu czyta się bez poczucia zagubienia i z zaufaniem, że osoba która ją pisała wie co robi i starannie zaplanowała jej przebieg i konstrukcję. Ten edukacyjny spacer po pojęciach takich jak interakcja, wzajemne oddziaływanie taktylność, zmysłowość etc stanowi klucz do odebrania zaprojektowanych obiektów.

Pani Iga Węglińska nie zakłada, że czytelnik nie zna pojęć, ale na wszelki wypadek tłumaczy je w jaki sposób ona ich używa w kontekście swojej pracy. Przywołuje źródła, definicje przeplata cytatami z literatury przez to nie odbiera się ich wtórnie a jedynie porządkująco. To ogromny plus, który świadczy o tym jaką wartość dydaktyczną mają materiały jakie Pani Węglińska jest w stanie przygotować. To trudne szczególnie z poziomu stanu podoktorskiego nie ulegać żargonizacji własnej pracy. Pokusa jest duża bo zazwyczaj autorzy chcą być tym sposobem odbierani za bardziej bądź jeszcze bardziej

elocwentnych. W przypadku dysertacji Pani Węglińskiej miałam poczucie ogromnego szacunku dla czytelnika, pokory wobec wagi pojęć oraz świadomości niemalże bezkresu różnych materiałów wiedzy. Ponoć gdy prostym językiem można mówić o złożonych rzeczach to znaczy że komunikujący rozumie o czym mówi i warto go posłuchać. Z tego miejsca dziękuję doktorance za edukacyjny spacer z przyjemnością będę do tej pracy odsyłać swoich studentów.

Ucieszyło mnie, że doktorantka skupiając się na pojęciu interakcji stara się ją opisać poprzez wybrany kontekst w tym przypadku relacje zachodzące pomiędzy ubiorem a jego odbiorcą ze szczególnym uwzględnieniem świata zmysłowego. Dzięki temu nie mamy poczucia doboru pustych pojęć ani też, co częste w pisaniu wniosków grantowych, że wybiera ona słowa klucze z palety sugerowanych. Wspomniałam o ogromie pojęć i wiedzy nie sposób ująć wszystkiego, zatem niech poniższa uwagą będzie tą z pola dyskusji a nie zaś wskazaniem kardynalnego braku. Chodzi o zagadnienia proksemiki Edwarda Halla. Proksemika jest to nauka zajmująca się badaniem wzajemnego wpływu relacji przestrzennych między osobami (dystanse personalne) oraz między osobami a otoczeniem materialnym (terytorialność) na relacje psychologiczne, sposób komunikacji. Była dla mnie jednoznacznym skojarzeniem gdy mówimy o kodzie i informacji niewerbalnej, komunikatach. Choć ta dotyczy bardziej otoczenia które jest dalszym od skóry to jednak w kontekście interakcji człowiek - przedmiot - człowiek wydaje się zasadna do przywołania. Tym bardziej, gdy mówimy też o interpretacji badań pilotażowych przeprowadzonych przez Panią Węglińską na określonej grupie homogenicznej. Jaki komunikat za pomocą zaprojektowanego przedmioty został wysłany i zaprojektowany, do jakiej reakcji skłania? Do jakiego scenariusza zachowania zaprasza? To pytanie do autorki jest związane z ciekawością, co doktorantka zaobserwowała za reakcje już w odniesieniu do powstałego projektu.

Wątek pytań które pojawiają się w trakcie czytania pracy i zapoznaniem się z jej integralną częścią jaką jest projekt powraca również w kontekście przywołanego przez Panią Węglińską socjologa Marka Krajewskiego. Doktorantka przywołuje wypowiedź cyt „przedmiot to przede wszystkim coś,

co jest możliwe do uchwycenia, objęcia przez dłoń, [...] coś co da się do czegoś użyć, wykorzystać jako środek realizacji naszych zamiarów” . Trafne i jakże czujne wydaje się spostrzeżenie i zarazem pytanie czym wobec tego jest ubiór? Autorka odważnie i też przekornie zauważa, że tu cyt *“W kontekście niniejszej dysertacji szczególnie interesujący wydaje się stawiany im wymóg odrębności od ciała, ponieważ człowiek dąży do scalenia z przedmiotem. Analizując przedmiot w odniesieniu do interakcji z człowiekiem, należałoby podkreślić jego aspekt służebny.”*

W dalszej części pracy Pani Węglińska porusza niezmiernie ciekawe wątki zarówno w kontekście gender, ubioru jako znaku grzechu, statusu czy samej ochrony nie tylko fizycznej. To jedynie pokazuje jak dużym uproszczeniem kierujemy się prowadząc całość zagadnienia do pejoratywnego określenia „ciuchów” po których zazwyczaj występuje zdanie „moda mnie nie interesuje”. Pani Iga również się do tego odnosi. Do pakietu górnolotnych frazesów wygłaszanych z wyższością dodam również „na mnie reklamy nie działają”. W tym miejscu posłużę się cytatem z pracy : cyt „słowa „ubiór nie ma dla mnie żadnego znaczenia” padają wyłącznie z powodu niewiedzy i braku świadomości, jak wielkie znaczenie mają owe przedmioty w naszym codziennym funkcjonowaniu w społeczeństwie.” Ten cytat pokazuje zarówno dyplomację jak klasę wypowiedzi doktorantki, dzięki takiej postawie z cierpliwością i wytrwałością realizuje ona swoje zadania i wyzwania projektowe oraz wyzwania edukacyjne.

Kolejnym dowodem dojrzałości, jest odpuszczenie. Jedna praca nie jest w stanie wyczerpać wszystkich interesujących tematów, jednak warto je choćby zaznaczyć pokazać. Z tych wielowątkowych relacji człowieka z ubiorem, doktorantka wraca i wybiera najbardziej pierwotną jego funkcję – ochronnej. Może bezpieczeństwo i ochrona wydają się mniej pojętne niż wspomniane wyżej zagadnienia dotyczące płci i roli ubioru w kontekście religii, jednak nie bardziej mylnego. Gdy w grę wchodzi podstawowa potrzeba jaką jest bezpieczeństwo i gdy chodzi o zagrożenie, niebezpieczeństwo, warunki ekstremalne czy kosmiczne, nagle wątek wspomnianych wyśmiewanych „ciuchów” mylnie kojarzony jedynie z sezonową modą, zmienia się.

Wówczas powaga przekazu nabiera na mocy bo docieramy do zapowiadanych technologii i określenia fashion-tech.

Próba znalezienia polskiego odpowiednika to nie łatwe zadanie, „technologia w modzie”, „modna technologia”, oba te określenia zdają się oczywistym przekłamaniami. Pani Węglińska wychodzi od analizy samego hasła „technologia”, której to w recenzji nie będę przywoływać. Jednakże tym tropem pojawiają nam się *inteligentne materiały*

Są to materiały specyficznych właściwościach, poddawane wielu testom wytrzymałościowym. Niektóre z nich potrafią zmieniać swoje cechy w czasie użytkowania i to one zyskały przywilej nazywania ich inteligentnymi. Tu niestety recenzentka nie może się powstrzymać od dygresji, związanej także z wątpliwościami jakimi dzieli się doktorantka w kontekście używanej terminologii również w języku polskim. Chodzi o tę wspomnianą inteligencję oraz o słowo *smart*. Z ang. elegancki (brytyjski); inteligentny, sprytny, bystrzak (amerykański) – określenie używane w nazwach i akronimach na podkreślenie tych cech opisywanego obiektu: smart jak słownik języków obcych Pons.

Od lat zastanawiam się czy skoro istnieją inteligentne i jak się okazuje też *bardzo inteligentne materiały*, to co jest ich przeciwnością? Tym bardziej, że występuje stopniowanie, czy jest to postlekowski efekt polityki grzecznościowej prowadzonej z nieznaną nam do tej pory inteligencją? Grzecznościowy tyle, żeby nie nazywać mniej inteligentnych materiałów jako „dump” (głupimi) lub grzeczniej „not quite intelligent” (nie do końca inteligentne) albo „smart enough” (wystarczająco bystre) materiały? Sądzę, że każdy z czytających miałby zarówno produkt jak nie listę materiałów które mogły się tam znaleźć. Doktorantka nie kryje, że nazewnictwo usilnie tłumaczone na język polski nie zawsze oddaje sens bądź odpowiednią asocjacje skojarzeniową toteż i tu należą się gratulacje za systematykę pojęć oraz ich metodyczne wprowadzenie. W przeciwnym razie moglibyśmy się poczuć jak w jednym z traktatów Stanisława Lema. Przywołanie pisarza w kontekście tej pracy jest więcej niż zasadne i bardzo krakowskie. Pojawiła się noblistka Wisława Szymborska z wierszem oraz pisarz, literat futurolog, którego obchody

100 urodzin obchodzimy w tym roku. Pani Iga również odniosła się do twórczości pisarza, konkretnie do „Summa Technologiae”. Ja przywołam cytatem z Bomby Megabitowej „Każda bez wyjątku nowa technologia ma awers korzyści i zarazem rewers nowych, nieznanych dotychczas bied.” To kontekście wcześniejszych trudności nomenklaturą, Lem często szyderczo odnosił się właśnie do takich przemądrzałych maszyn uzurpując sobie prawo do miana *inteligentnych*. Tym samym przechodzę z Fashion Tech do pytania „Czy odzież przyszłości już powstała?” które zostało postawione podczas wystąpienia na festiwalu Gdynia Design Days w 2019 roku. Hasłem przewodnim ówczesnej edycji była „Polaryzacja”, co stało się dla mnie pretekstem do podkreślenia kontrastów zachodzących w modzie.

Dla entuzjastki sci-fi, futurologii oraz wszelkich kosmicznych zagadnień związanych choćby z dylatacją czasu to bardzo prowokacyjne pytanie. Przywodzi na myśl masę skojarzeń i ciekawostek związanych choćby z obszarem retrofuturizmu, designu spekulatywnego czy po prostu współczesnych obszarów badań fizyki kwantowej itd.

W tej części nie unikniemy sci-fi i z podziwem patrzyłam na pracę i stalowe nerwy Pani Węglińskiej, która nie uległa pokusie odniesienia się do tych inspiracji. Dlaczego? ponieważ jak sama zauważyła *“fashion -tech to nurt. W skład którego wchodzi rozwiązania fizyczne i cyfrowe, wykorzystujące nowatorskie koncepcje w obrębie ubioru lub adaptujące znane technologie w nowy dla tej dziedziny sposób.”*

Odnoszę się do fantastyki naukowej ponieważ w pracy został przywołany też wątek zagrożeń technologicznych a w nim kontrowersji na polu przekraczania granic możliwości ludzkiego ciała. Pojawiły się przykłady transhumanistyczne, przywołano pomysły i eksperymenty Elona Muska, którego nie wiem czy w tym kontekście lepiej określić jako innowatora czy biznesmena.

To co w mojej opinii jest wielką przewagą zawodów kreatywnych czy badań artystycznych nad nauką sensu stricto to większa wolność. Cenię sobie tę naszą dziedzinę właśnie za to, że my projektanci, artyści twórcy możemy się mierzyć z sci-fi i

interpretować działać często znacznie szybciej niż naukowcy obwarowani mozołem wdrożeniowym. Dzięki temu to my inspirujemy i napędzamy wyznaczamy kierunki rozwoju. W projektowym środowisku połączenie elementów sztuki i jej materializacji na ratunek przychodzi właśnie *proof of concept* i zapowiadany proces projektowy, absolutnie nie liniowy. W dysertacji ważniejsze stają się postawione pytania: Jak technologia może wpływać na formę, funkcję i materię? Jak wykorzystanie (inteligentnych) materiałów wpływa na proces badawczy i projektowy? “Etap został zwieńczony rodzajem manifestu projektowego, zakładającego integrację formy, funkcji, technologii i materii, a także przyjęciem ścieżki projektowej, mającej na celu wsparcie owego procesu.”

konkluzja:

Dysertacja mgr Igi Węglińskiej pt „*Interakcja człowiek–przedmiot Tekstyliia – nowe technologie*”, która składa się z dwóch integralnych części teoretycznej i zmaterializowanej porusza tyle interesujących wątków, że z pozycji recenzji nie sposób odnieść się do wszystkich. Niniejsza recenzja przywołuje kilka wybranych, wątków które w opinii recenzentki mają charakter i potencjał na dyskusję akademicką podczas obrony.

Celem dysertacji doktorskiej było wykazanie, iż wykorzystanie inteligentnych materiałów w ubiorze pełni kluczową rolę w rozwoju „zmysłu udziału” jego użytkownika i może być stosowane do poszerzania doświadczenia ubioru. Propozycja projektowa powstała w oparciu o teorię rozszerzonego umysłu autorstwa Andy’ego Clarka i Davida Chalmersa, która zakłada, iż obiekty materialne przejmują za nas część myślenia i mogą być traktowane jako zewnętrzne elementy wykorzystywane w procesie postrzegania. Projekty pełnią formę protezy zmysłów, stając się jednocześnie punktem wyjścia do dyskusji na temat roli i funkcji ubioru.

Praca i projekt Pani Igi jest rzadkim przykładem renesansowego połączenia zarówno wartości humanistycznych, jak i ściśle empirycznym na wysokim poziomie.

Zarówno w warstwie przygotowanych materiałów, oprawy graficznej i zawartości. Część badawcza nie jest jedynie teorią na wysokim poziomie, jest także wrażliwą wypowiedzią osoby która jasno deklaruje postawę artystyczną. Ponadto należy docenić i pogratulować, że wszelkie prace prototypowe, badania pilotażowe odbywały się podczas trwania pandemii zakaźnej choroby COVID-19 wywołanej przez koronawirusa SARS-CoV-2 a tym samym obostrzeń z nią związanych. Prototypy ich jakość choć możliwa do oceny jedynie z dokumentacji i materiałów online, plasuje się na najwyższym poziomie.

Po zapoznaniu się ze spójną i konsekwentną dysertacją oraz nienagannym dorobkiem zawodowym i organizacyjnym oraz wykraczającą ponad standard aktywnością badawczą artystyczną z pełnym przekonaniem stwierdzam, że pani mgr Iga Węglińska posiada wymagane kompetencje, doświadczenie i umiejętności do prowadzenia samodzielnej działalności projektowo-artystycznej. Tym samym popieram wniosek do Szanownej Rady Dyscypliny Artystycznej o nadanie Pani mgr Idze Węglińskiej stopnia doktora w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki. Jednocześnie powołując się na § 21 ust. 1 Regulaminu przeprowadzania przewodów doktorskich w Akademii Sztuk Pięknych im Jana Matejki w Krakowie, wnioskuję wyróżnienie rozprawy doktorskiej ze względu na wysokie walory artystyczne.

dr hab Marta Flisykowska

